

MINISTER W WYDAWNICTWIE



W ostatnim czasie z drugą wizytą w *Wydawnictwie Adam Marszałek* bawił Prezes Urzędu Regulacji Energetyki dr **Leszek Juchniewicz**. W trakcie wizyty Prezes Wydawnictwa zapoznał **Ministra Juchniewicza** z planami Oficyny na rok 2002. W bieżącej ofercie WAM znajdują się dwie książki, których współautorem jest dr **Juchniewicz**. Są to: *Prywatyzacja kapitałowa w Polsce* oraz

Regulacja Energetyki w Polsce. Obie cieszyły się ogromnym zainteresowaniem na rynku wydawniczym, którego dowodem był kilkakrotny dodruk. Minister Juchniewicz pogratulował Wydawnictwu wielkiego rozmachu i pozycji, jaką wywalczyło sobie na rynku, o czym świadczą liczne nagrody i wyróżnienia.

Odbyło się również spotkanie ze starostą toruńskim dr. **Eugeniuszem Lewandowskim**, w trakcie którego minister poinformował gospodarza powiatu o aktualnej sytuacji w polskiej energetyce.



W chwili wolnej od zajęć pan minister Juchniewicz wraz z małżonką **Katarzyną** i Dyrektorem Europejskiego Centrum Edukacyjnego odpoczywali w części ogrodowej rezydencji.

Krzysztof Galus

WARTO GŁOSOWAĆ!

Sytuacja, jaka jest, każdy widzi. Coraz większe bezrobocie i coraz większy zakres biedy. Ludzi ogarnia apatia. Niechęć do politykowania i jakiegokolwiek aktywności społecznej jest coraz większa. Słyszycie powszechnie, że tu się nie da nic zrobić, że szkoda stawiać na lewicę, prawicę czy też środek, platformę, beczkę, akcję i kogo tam jeszcze. Można wzorem pewnego byłego prezydenta propagować unifikację kolorów, głosząc, że białe jest czarne, a czarne jest białe. Większości społeczeństwa to nie rajcuje, dla świętego spokoju są skłonni wierzyć we wszystko.



Sojusz Lewicy
Demokratycznej



Okręg Wyborczy nr 40 – Koszalin

A wybory parlamentarne tuż, tuż. Kampania nabiera rozpędu, kandydatów na posłów i senatorów, jak, nie przymierzając, ulegalek. Ale czy warto iść głosować i na kogo postawić?



Danuta Malitowska z panem Witoldem Gładkowskim

Głosować warto! Głosować trzeba!

Jest to jedno z niewielu praw, jakie nam zostało po czteroletnich rządach „supermenów” spod znaku AWS, którzy pozbawili zdecydowaną większość społeczeństwa opieki zdrowotnej i godnego życia, spaprali reformę oświaty, zdeprawowali wymiar sprawiedliwości i administrację państwową. Moralnym, obywatelskim obowiązkiem staje się natychmiastowe pozbawienie tego ugrupowania złudzeń, co do posiadania mandatu zaufania społecznego. I nie dajmy się nabrać

Stanisław Wotkiewicz
ciąg dalszy na str. 3

Danuta Reszczyńska,



**Dyrektor Szkoły Podstawowej
Nr 2 w Świdwinie:**

Koleżanka **Danuta Malitowska** jest wicedyrektorem Szkoły Podstawowej Nr 2 od września 1991 roku. Jest to wystarczająco długi okres czasu, by móc właśnie Danusię poznać, ocenić Jej odpowiedzialność za realizację powierzonych zadań.

Jest osobą kompetentną, szanowaną, bardzo kochającą ją dzieci. Jestem pełna nadziei, że sprosta ogromnym wyzwaniom, które nieść będzie za sobą mandat poselski.

Wiesława Reszczyńska,



**Prezes Zarządu Oddziału
ZNP w Świdwinie:**

Spotykam trzy rodzaje ludzi: tych którzy mnie potrzebują; tych, których ja potrzebuję; przyjaciół, z którymi lubię przebywać.

Danusię Malitowską zaliczylibym do tych trzech rodzajów ludzi.

Jest koleżanką, którą cechuje ogromna ciekawość życia, obiektywizm i ustawiczna

praca. Poparcie Związku Nauczycielstwa Polskiego dajemy dla koleżanki, która sprawy oświaty zna od podstaw.

Marek Makowski,

**Przewodniczący Rady
Powiatowej SLD:**

Danusia łączy w sobie dostojność damy i dynamikę kosmonauty. Jest otwarta, szczerza i zdyscyplinowana. W działaniu wytrwała, konsekwentna i krytyczna. Wymaga bardzo dużo od siebie i innych. Ludzi ocenia w kategoriach czynu, a nie deklaracji. Wysoko ceni grzeczność, uprzejmość i dobre wychowanie, ale też i poczucie humoru oraz uśmiech. Niezadowolone okazuje głośno, jak na zodiakalnego Lwa przystało. Lepiej jej w drogę nie wchodzić.



Wiesław Płoszaj,

**Szef biura Rady Powiatu
w Świdwinie:**



Danuta Malitowska od pierwszych dni w samorządzie pracuje skutecznie ponad podziałami politycznymi. Zdobyte doświadczenie zawodowe w sposób umiejętny wykorzystuje w kierowaniu pracami Rady Powiatu. Konsekwentna w działaniu, nie unika spraw trudnych, wymagających negocjacji i porozumienia. Cieszy się ogromnym szacunkiem i zaufaniem wśród radnych, posiada bardzo dobre stosunki partnerskie we współpracy z przewodniczącymi rad w województwie i powiecie.

Bogdan Wojnicki,

mieszkaniec Świdwina:

Z Panią Danutą Malitowską, kandydatką na posła do Sejmu RP z listy SLD-UP miałem przyjemność spotkać się po raz pierwszy pod koniec lat osiemdziesiątych, w związku z objęciem patronatu przez kierowaną przeze mnie jednostką gospodarczą nad Szkoła Podstawową Nr 2 im. Emilii Gierczak w Świdwinie, w której Pani Danuta pełniła funkcję wicedyrektora.

Wynikające stąd kontakty przerodziły się szybko w serdeczną przyjaźń poszerzoną o pozostałych członków naszych rodzin. Jej rzadko spotykane dzisiaj cechy charakteru, jak uczciwość, pracowitość, stanowczość i zarazem wyrozumiałość, umiejętności organizacyjne oraz zdolność zjednywania sobie ludzi o różnym statusie społeczno-zawodowym sprawiają, że przyjaźń trwa nadal. Jako obywatel naszego powiatu, a zarazem mieszkaniec Świdwina jestem dumny, że taka osoba może w niedalekiej przyszłości reprezentować nas w siedzibie organu ustawodawczego, jakim jest Sejm RP. Ufam, że jako poseł będzie zabiegać nie tylko o interes ogólny naszego kraju, ale również, na ile to będzie możliwe, zrobi wszystko dla wszechstronnego rozwoju naszego powiatu.

Wierzę w to bezgranicznie, a wiara ta wynika właśnie z ponad dwudziestoletniej znajomości. Mam nadzieję, że mieszkańcy powiatu świdwińskiego w większości podzielą mój pogląd i w najbliższych wyborach parlamentarnych wyrażą swoją wolę, głosując na Panią **Danutę Malitowską**. Życzę Jej tego z całego serca.

Sondę opracowała:

DANUSIA DO SEJMU !!!

ciąg dalszy ze str. 1

na obłudę prezentowaną ciągle przez tych samych „mężów opatrnościowych”, co to zmieniają tylko logo, nie zmieniając ani facjaty, ani ogranych sloganów o wolności, demokracji, zasługach, etosie itp. Interes społeczny serdecznie im zwisa, celem jest pozyskanie olbrzymich korzyści materialnych, szybkie wzbogacenie się, wyprowadzenie miliardowych kwot do zagranicznych banków na osobiste konta. To są twórcy gigantycznej dziury budżetowej, grożącej katastrofą finansów i całej gospodarki.

Na kogo więc głosować? Patrząc realnie, jedyną siłą posiadającą program ratowania społeczeństwa i państwa przed totalną degradacją i upadkiem jest koalicja **SLD-UP**. Ugrupowanie to nie obiecuje cudów, ma jednak koncepcję zahamowania, a następnie zmniejszenia bezrobocia, pragnie podjąć się zreformowania spapranych reform, zamierza przywrócić narodowi wiarę we własne siły i możliwości. Jesteśmy przecież ambitni, nieźle wykształceni, mamy swoje wolne i demokratyczne państwo.

Przywrócić normalność, wygrać przyszłość, nie jest więc hasłem bez pokrycia, jest możliwe i realne. Zaufajmy naszej rodzimej, polskiej lewicy, ludziom uczciwym i wykształconym, doświadczonym w pracy zawodowej i społecznej, ofiarnym i zaangażowanym. Zaufajmy naszym kandydatom! Jest ci u nas, w **Okregu Wyborczym nr 40**, doborowa stawka, drużyna spod znaku **SLD-UP**, której przewodzi poseł **Ryszard Ulicki**. Sam pan Ryszard to człowiek orkiestra, przedstawiać go nie trzeba. Polityk, pisarz poeta, działacz społeczny. Bezpośredni, kontaktowy i dowcipny, na krzywdę ludzką wyczulony. Aliści upatrzyłem sobie jeszcze parę wspaniałych ludzi, którym ufam i za którymi gotów jestem pójść w ogień. Jest to przeurocza blondynka ze Świdwina, **Danuta Malitowska** oraz dostojny i bardzo przystojny, tak mawiają panie, **Witold Gładkowski** ze Szczecinka. To ludzie solidnie wykształceni, nauczyciele, wychowawcy. Pani Danuta ubiega się o mandat poselski, a pan Witold o senatorski. Posiadając rekomendację swoich powiatowych organizacji Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Ich droga życiowa, praca zawodowa i społeczna są gwarancją, że w Sejmie i Senacie możemy mieć swoich parlamentarzystów, którzy nie sprzeniewierzą spraw i problemów nas nurtujących. Ludzkiego cierpienia nie zamienią na mamonę. **Zaufajmy im**, głosujmy na **Danutę Malitowską** i **Witolda Gładkowskiego**. Warto pójść do urn wyborczych, to nasze prawo i nasz obowiązek.

Stanisław Wotkiewicz

KULTURA REGIONU ŚWIDWIŃSKIEGO

Dnia pierwszego czerwca 2001 roku w świdwińskim gimnazjum miała miejsce jednodniowa akcja pod nazwą **KULTURA REGIONU ŚWIDWIŃSKIEGO**.

Miała ona na celu przybliżenie uczniom Miejskiego Zespołu Szkół sylwetek znanych świdwiniaków w ramach edukacji regionalnej. Drugoklasiści wraz z wychowawcami zgromadzili materiały i przygotowali ekspozycje.

Tak więc w sali gimnastycznej pojawiły się m.in.: „wystawka” poświęcona p. **Adamowi Marszałkowi** i jego Wydawnictwu, reprodukcje obrazów **Ryszarda Dąbrowskiego**, tomiki poezji **Teresy Toms**, wspomnienie o lekarzu **Rudolfie Virchow**, rzeźby i pamiątki rodzinne **Sanisława Radomskiego**.

Zaproszono też twórców rękodziela: p. **Wiesławę Reszczyńską**, która pokazała swe haftowane obrazy, p. **Dorotę Ślusarek** - nauczycielkę tej szkoły, która na oczach uczniów wyczarowywała różne desenie na glinianych garnkach, słuchaczy Szkoły Rzemiosł Artystycznych z Rzepczyna. Impreza nabrała specyficznego kolorytu za sprawą muzycznego zespołu ludowego „Leszczyzna”.

Nad całością czuwała wicedyrektor p. **Halina Fijałek** i nauczycielka matematyki p. **Bożena Paczka** oraz wychowawcy klas II. W ramach tej akcji zaprezentowano również w Szkolnej izbie Pamięci ekspozycję „Świdwińska rodzina w wirach historii”. Urywki filmowe z tego przedsięwzięcia znalazły się w „Perłach Pomorza” TV Szczecin.

Bogumiła Pińczuk



Na zdjęciu pani mgr **Bogumiła Pińczuk** z wychowankami

ODWIEDZILI WYDAWNICTWO



- **Waldemar Achramowicz**, marszałek woj. kuj.-pom.
- **prof. dr hab. Ryszard Borowicz**, dziekan, Wydziału Humanistycznego UMK
- **prof. dr hab. Marek Chmaj**, kierownik Zakładu Systemu Politycznego RP UMK
- **minister dr Leszek Juchniewicz**, Prezes Urzędu Regulacji Energetyki
- **mgr Katarzyna Juchniewicz**, dyrektor Big Banku Millenium w Warszawie
- **dr Eugeniusz Lewandowski**, starosta toruński
- **Piotr Malitowski**, kontroler lotów w Bydgoszczy
- **dr Maria Mendel**, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego
- **Krzysztof Łuczak**, wiceprzewodniczący sejmiku samorządowego woj. kuj.-pom.
- **prof. dr hab. Czesław Mojsiewicz**, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
- **ks. dr Kazimierz Pierchala**,
- **prof. dr hab. Maciej Szczurowski**, Wojskowy Instytut Historyczny AON w Warszawie
- **prof. dr hab. Bronisław Siemieniecki**, Instytut Pedagogiki UMK
- **plk. prof. dr hab. Roman Tomaszewski**, dyr. Instytutu Humanistyki WAT
- **Janusz Wikaryjczyk**, dyr. Zespołu Promocji Twórców Kujaw i Pomorza
- **ks. dr Leszek Wilczyński**,
- **prof. dr hab. Wojciech Wrzeński**, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego



Jak mądrze podzielić władzę?

Nie potrafię udzielić jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytanie, ale pragnę podzielić się kilkoma uwagami z Szanownymi Czytelnikami, co do zagadnień i spraw, którymi chciałabym zająć się, gdybym zdobyła mandat społecznego zaufania i mogła reprezentować Was w parlamencie Rzeczypospolitej.

Otóż sprawowanie funkcji Przewodniczącej Rady Powiatu uświadomiło mi w pełni, że reforma administracyjna, zwana też samorządową, skoncentrowała się głównie na kreśleniu map nowych województw i powiatów. Doskonale pamiętamy przepychanki wojewódzkie, ile ich będzie, gdzie, jakie? Skończyło się, jak się skończyło. Nie udało się obronić środkowopomorskiego, ale nie to jest największym nieszczęściem tej nieudanej reformy.



Danuta Malitowska w towarzystwie Leszka Milera

Przede wszystkim zachwiano porządkiem prawn-administracyjnym w państwie, stworzono przesłanki do ogromu uchybień i opóźnień w załatwianiu spraw obywateli. Władza oddaliła się od obywatela i straciła ludzką twarz. Wymaga to natychmiastowej naprawy, władza musi być przychylna człowiekowi i życzliwa. Dotkliwie odczuwalny jest brak kompetencji, sprecyzowanych zadań i źródeł finansowania powiatów. Doraźne stawianie zadania bez możliwości ich



Danuta Malitowska w towarzystwie posła Józefa Oleksego oraz burmistrza Józefa Pietraszaka

realizacji powodują frustrację i poczucie bezsilności. Unie-możliwiają w miastach, gminach i powiatach realizację zamierzeń sensownych i długofalowych. Ta nękażąca polityka w odniesieniu do samorządów musi być radykalnie zmieniona.

Nie stworzono dotychczas klarownej koncepcji wyrównania dysproporcji w rozwoju poszczególnych regionów, wskutek czego wzrosły cywilizacyjne różnice w sytuacji powiatów, gmin i miast. Dotknęło to również miasta, które przestały być siedzibami województw. Zauważalne jest to w Koszalinie, Słupsku i Pile, jak również w Wałbrzychu, Łomży i Przemyślu. Nie dotrzymano więc jednego z istotnych warunków umowy społecznej. Uważam, że należałoby wreszcie zrealizować hasło, że bierzemy władzę, by oddać ją ludziom. Dlatego popieram zamysł bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, zdecydowanie jestem przeciw molochowi przerośniętej administracji centralnej, bezładnej, źle zorganizowanej i niekompetentnej. Mój moralny sprzeciw budzi niekontrolowany wzrost urzędów wojewódzkich oraz fatalna współpraca wojewodów z samorządami, a bierze się to stąd, że wojewodowie są z „Buzkowego Namaszczenia”, zaś Rady i Zarządy z woli narodu. Głębokość rowów dzielących wielkie urzędy od małych samorządów świadczy o tym, jak daleko obywatelowi do władzy i jak wielka jest arogancja tej władzy, której dni są policzone. Na szczęście!

Danuta Malitowska

Pralnia dla wojska i nie tylko

Chyba wielu z nas lubi chodzić w czystych ubraniach. Choć po przekroczeniu granicy na Odrze nazywają nas tam brudasami, my staramy się przeczyć tym opiniom.

Gdy spytamy mieszkańców Świdwina, gdzie znajduje się u nas pralnia wiele osób mówi, że w Koszalinie, gdyż pod „bramą” już zlikwidowano. Jest jednak pralnia z prawdziwego zdarzenia na terenie jednostki wojskowej. Wiedzą o tym „mundurowi”, głównie żołnierze służby zasadniczej, którzy raz w tygodniu mają wymianę bielizny. Niewielu jednak z kadry, jest zorientowanych, że pralnia świadczy usługi także dla ludności. Swoją odzież i pościel próbują przynosić „cywile”, ale odstrasza ich odległość od miasta oraz biurokracja na biurze przepustek. Korzystają z tych usług głównie placówki będące w wojsku tzn. kasyno, klub garnizonowy, przychodnia lekarska.

Kierowniczką pralni jest Pani **Grażyna Mich**, która dzięki swoim staraniom doprowadziła do tego, że odzież u niej jest prana na nowoczesnych i wydajnych maszynach. W związku z tym ceny są konkurencyjne. Pani Grażyna wygrała przetargi na usługi pralnicze w Mirosławcu, Mrzeżynie, Gryficach, Koszalinie. W sezonie letnim dowozi pościel do ośrodków wczasowych w Ustroniu Morskim. Jest w trakcie zawarcia umowy na pranie odzieży roboczej w największych Zakładach Przetwórstwa Rybnego „Superfish” w Kukince. Dzięki jej wysiłkom pracownicy, którzy z Panią Grażyną pracują, mają zapewniony chleb. Tylko jej nie przeszkadzać. Niech dalej rozwija zakład i kończy studia, czego jej życzę.

Jan Jodelis



Z ukosa

W tym roku pogoda w czasie wakacji sprzyjała wszystkim. Również tym, którzy odpoczywali na Bukowcu. Wielu turystów chodziło pieszo deptakiem nad jezioro, jednak przyjemność ze spaceru psuło ogólne zaniedbanie; nie pielęgnowany żywopłot, dzikie chaszczce i połamane ławki. Chyba należałoby coś z tym zrobić, by podczas następnych wakacji goście odwiedzający Bukowiec mogli się czuć lepiej.

Turystka z Warszawy

Porządkujemy cmentarz żydowski. Widać już posunięte prace przy ogrodzeniu, powycinane drzewa i naprawione groby. To cieszy, lecz smuci fakt, iż ludzie wyrzucają tam śmieci. To chyba nie najlepiej świadczy o naszej kulturze.

Anna Świdwerska

WITOLD GŁADKOWSKI, kandydat na senatora Lista SLD-UP poz. 1



O sobie:

Urodziłem się w Wilnie, od roku 1945 mieszkam w Szczecinku. Od 40 lat związany ze szkolnictwem zawodowym, aktualnie jestem dyrektorem Zespołu Szkół Mechanicznych w Szczecinku. Znam dobrze region środkowopomorski i jego problemy.

Zainteresowania:

Szczególnie interesują mnie zagadnienia i problemy związane z edukacją, informatyzacją oraz krzywdy wyrządzone ludziom przez prawicowych władków. Moje hobby to przyroda środkowopomorska oraz literatura – klasyka polska.



Podziękowania

W imieniu uczniów II klasy gimnazjum oraz swoim własnym składam serdeczne podziękowania za dar w postaci książek, które bardzo ubogaciły nasze szkolne przedsięwzięcie, jakim była akcja „Kultura regionu świdwińskiego”. Życzymy Panu i Wydawnictwu wielu sukcesów.



Wychowawczyni
Bogumiła Pińczuk
wraz
z uczniami kl. II gimnazjum



O rodzinie:



Rodzina to ciepło domowego ogniska, poczucie bezpieczeństwa i ugruntowanie tradycji. W takiej wileńskiej rodzinie się wychowałem i taką staram się tworzyć. Przez życie kroczę z żoną Ewą, córką Beatą i synem Kazimierzem. Za nami galopują wnuki: Tomek, Piotrek, Staś i Marysia.



O pracy:



Moje codzienne zajęcia koncentrują się w trójkącie: szkoła, polityka, samorząd. Dyrektoruję w Zespole Szkół Mechanicznych, w polityce jestem zdecydowanie lewicowy, w pracy samorządowej staram się organizować zespoły ludzi do realizacji ważnych zadań. Funkcji społecznych mam bez liku.

Inauguracja roku szkolnego w „Jedynce”

3. września 2001r. O godzinie 9.00 na placu przed Szkołą nr 1 zebrały się tłumy. To dzieci po wakacyjnej przerwie przybyły wraz z rodzicami i opiekunami na uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Inaugurację uświetnili swoją obecnością goście w osobach burmistrza p. **J. Pietraszaka**, przedstawicielki Starostwa p. **Wąsowicz**, dyrektora Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej p. **A. Sieniakowskiej**, dyrektora PZU. S.A. o. w Świdwinie p. **M. Wójcik**, przewodniczącej Rady Rodziców p. **K. Pietras** oraz przedstawiciela wojska majora **T. Magadzia**.

Pani Dyrektor **K. Zaremba** serdecznie powitała zgromadzonych, szczególnie ciepłe słowa skierowała do 102-osobowej gromady najmłodszych uczniów, którzy dopiero rozpoczynają swoją edukację. Następnie przedstawiła najważniejsze zadania wychowawcze placówki na nowy rok szkolny, do których należą: wpajanie zasad dobrego zachowania oraz efektywna komunikacja. Szóstoklasistów poinformowała o czekających ich sprawdzianach kompetencji. Przypomniała również uczniom o konieczności zachowania ostrożności w drodze do i ze szkoły.

Z kolei głos zabrali przybyli goście, którzy przekazali Dyrekcji, Gronu nauczycielskiemu i uczniom najlepsze życzenia z okazji nowego roku szkolnego. Tuż po zakończeniu apelu uczniowie udali się do klas na spotkanie z wychowawcami. Długo jeszcze w gmachu Jedynki rozbrzmiewały opowieści o wakacyjnych przygodach i salwy śmiechu.

Życzymy uczniom, nauczycielom i pracownikom szkoły, aby radosny nastrój towarzyszył im przez cały rok, a ich praca przyniosła sukcesy i satysfakcję.

Nadesłała p. Anna Strońska

WITOLD GŁADKOWSKI, kandydat SLD do Senatu RP



„Urodziłem się w połowie trwającej wojny w maju 1942 roku w Wilnie. Odkąd sięgam pamięcią, życie mojej rodziny i moje związane jest nierozdzielnie ze Szczecinkiem. Rodzice stworzyli mi polski dom, pełen ciepła, bezpieczeństwa i poszanowania naszych tradycji. Tymi wartościami kieruję się do dzisiaj w życiu prywatnym, zawodowym i społecznym” – tak przedstawia się **Witold Gładkowski**, kandydat do Senatu.

Pan Witold jest nauczycielem, uczy już pierwsze, a czasem nawet drugie pokolenie swoich pierwszych wychowanków.

Od 1971 roku, z przerwami, jest dyrektorem szczecineckich szkół zawodowych, pracował także w Wydziale Oświaty, przez pięć lat był naczelnikiem miasta. Jego obecne dokonania wypromowały Zespół Szkół Mechanicznych jako jedną z najlepszych tego typu placówek na Pomorzu. Dyrektor Gładkowski jest laureatem aż sześciu nagród Ministra Edukacji. Dzięki jego operatywności dzisiaj ze szkołą współpracuje wiele firm i zakładów pracy, w których odbywają praktyki uczniowie ZSM. Stymuluje to lokalny rynek pracy, gdyż absolwenci szkoły znajdują często zatrudnienie w zakładach i firmach, w których zdobywają praktyczną wiedzę jako praktykanci.

Sprawą wyjątkową jest szczególna troska dyrektora Gładkowskiego o młodzież. Dzięki jego inicjatywie, każdego roku w szkole wydawanych jest ponad sześć tysięcy bezpłatnych posiłków dla najbardziej potrzebujących uczniów, ponadto wypłaca się kilkaset zapomóg pieniężnych dla będących w najtrudniejszych warunkach materialnych. Zespół Szkół ze Szczecinka współpracuje z podobną szkołą w Wilnie, ostatnio również z Euroregionem Pomerania. Dzięki temu uczniowie Witolda Gładkowskiego poznają warunki nauki i pracy w sąsiednich krajach.

Nasz kandydat zawsze garnął się do działalności politycznej. Od 1962 roku jest w ZNP, aktywnie pracuje w organach kuratorium oświaty i wychowania wszystkich szczebli. Jego zespoły nauczycielskie i uczniowskie zdobyły wiele nagród i wyróżnień w mieście, województwie, kraju. Sam pan Witold zasłużył na nagrodę „MEN” za wybitne Osiągnięcia w Pracy Dydaktycznej i Wychowawczej oraz stopień nauczyciela dyplomowanego.

Witold Gładkowski od wielu lat jest aktywnym członkiem Rady Miasta, a jego doświadczenie i predyspozycje zaowocowały w kilku ważnych dla Szczecinka inwestycjach: ujęcie wody, oczyszczalnia ścieków, kotłownia rejonowa. Według jego koncepcji zmieniono zabudowę w centrum, miał duży wpływ na poprawę estetyki i funkcjonalności miasta.

Kandydat na senatora jest także organizatorem pomocy materialnej i rzeczowej dla dzieci polskich z Wilna oraz dla szkoły ukraińskiej w Białym Borze. Wkrótce z jego inicjatywy rozpocznie w Szczecinku działalność Centrum Kształcenia Ustawicznego. Współgra to z jego rajcowaniem w Sejmiku Zachodniopomorskim, w którym przewodniczy Komisji Kultury, Oświaty i Edukacji, „szefuje” też w Klubie Radnych SLD Sejmiku. Politycznie od zawsze związany jest z lewicą, współtworzył SdRP, a później SLD w powiecie. Jest przewodniczącym Rady Powiatowej, członkiem Rady i Zarządu Wojewódzkiego SLD.

Witold Gładkowski jest absolwentem WSP w Opolu, historykiem z wykształcenia. Biegłe włada językiem rosyjskim, dobrze niemieckim. Uwielbia literaturę klasyczną, polską i rosyjską, oraz teatr. Świetnie zna i kocha przyrodę Pomorza Środkowego, dobrze wśród niej odpoczywa i relaksuje. Jednak największą miłością jego życia jest żona Ewa, córka Beata, syn Kazimierz oraz wnukowie: Tomek, Piotruś, Staś i Marysia.

Kandydat SLD do Senatu RP. swój program określa krótko: edukacja, informatyzacja, wyczerpanie na losy ludzi pokrzywdzonych. W obejściu miły, uprzejmy, wspaniały kompan i gawędziarz. Posiada też ostry dowcip i dobre pióro, spod jego ręki wychodzą ciekawe artykuły drukowane w prasie pomorskiej i krajowej, w tym i w „Trybunie”.

S.W.

„PRZYWRÓCIĆ NORMALNOŚĆ, SENAT CZUJNY I CZUŁY”

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Bardzo ciekawe i budujące są wyniki Pracowni Badania Rynku i Opinii Publicznej „GRYFEKS”, zamieszczone w opracowaniu pt. „Obraz sceny politycznej Pomorza – dwa tygodnie przed wyborami”

Na pytanie, *Które partie, ugrupowania*

SLD-UP	72,4%
PO	8,2%
PSL	7,4%
AWS P	6,9%
P i S	5,1%

powinny i mają realne szanse wprowadzić swoich ludzi do parlamentu? w okręgu koszalińskim odpowiedziano:

Za samodzielnym sprawowaniem władzy w Polsce w razie wygrania wyborów przez koalicję SLD-UP, opowiada się 64,5% ankietowanych.

Na bardzo interesujące nas pytanie „Kto w konsekwencji wybrany zostanie na posła

do Sejmu RP, odpowiedziano (kolejność wg procentowej ilości głosów):

1. Ryszard Ulicki,
2. Bogdan Błaszczak,
3. Marek Stachowicz,
4. Maria Pomeraniańska,
5. Danuta Malitowska,
6. Jerzy Kotłęga.

Podaję pierwszą szóstkę kandydatów koalicji SLD-UP, uważanych za pewniaków. W powyższym rankingu mieści się również **M. Goliński** z AWSP, który zajmuje bardzo wysoką drugą pozycję, tuż za **Ryszardem Ulickim**.

W rywalizacji o mandat senatorski zdecydowanie, z oszałamiającą przewagą, prowadzi nasz znakomity przyjaciel ze Szczecinka **Witold Gładkowski!** Na drugim miejscu plasuje się **Grzegorz Niski**.

Szóste miejsce naszej **Danusi** i prymat pana **Witolda** to wynik świetny. Tak trzymać, umacniać to, co już jest i walczyć o jeszcze!



**Głos na Trzynastkę
to strzał w dziesiątkę!**

z Anią Malitowską

rozmawia Stanisław Wotkiewicz



S. W. Po dwóch latach studiów uniwersyteckich w Poznaniu, jak oceniasz swoje bardzo młode lata spędzone w Świdwinie?

A. M. Był to czas zarówno ciężkiej pracy, jak i dobrej zabawy. Od początku miałem szczęście do nauczycieli, koleżanek i kolegów, z którymi staramy się spotykać i wspominamy szkolne czasy zwłaszcza liceum. Pragnę dodać, że wspaniałą wychowawczynią była pani **Lucyna Dziewiatowska**. Wszyscy z naszej klasy studiują na rozmaitych, wybranych przez siebie uczelniach, kierunkach i świetnie sobie radzą. Ważne jest to, że szkoła oprócz bardzo dobrego przygotowania, dała nam owocujące obecnie przyjaźnie.

S. W. Co sprawiło, że otrzymałaś stypendium Fundacji Jolanty Kwaśniewskiej?

A. M. W sumie była to jednorazowa nagroda pieniężna, którą odebrałam w Pałacu Prezydenckim. Była zwieńczeniem wszystkich moich wcześniejszych osiągnięć, głównie recytatorskich, w poezji śpiewanej, działalności w scholi parafialnej..., ale i bodźcem do dalszego działania, rozwijania swoich umiejętności, reprezentowania szkoły, miasta, czy województwa. Stała się potwierdzeniem tego, że warto dążyć do spełniania swoich marzeń i że nawet osoba z małego miasta może być w tak wspaniałych sposobów wyróżniona.

S. W. Studiujesz na Wydziale Nauk Społecznych. Jakie miejsce wśród studentów zajmuje polityka?

A. M. Z pewnością jest to najważniejsze zagadnienie dla studentów Nauk Politycznych, ale pozostali nie są zainteresowani tą problematyką. Widzą jak w kraju jest źle, jakie problemy ze znalezieniem pracy mają absolwenci. Osobiście uważam, że należy pamiętać o tym, że gdy nie ma kto sprawować władzy, pojawia się anarchia. Jeśli nie interesują się polityką, powinniśmy wybrać swojego przedstawiciela, który będzie się interesował nią za mnie, odda się pracy, będzie rzetelny, odpowiedzialny i uczciwy...tak jak moja mamusia.



Anna Malitowska w kancelarii Aleksandra Kwaśniewskiego – Prezydenta RP

S. W. Twoja mama Danuta kandyduje do Sejmu. Czy podjęła słuszną decyzję?

A. M. Odkąd sięgnę pamięcią, starała się pomagać innym, zawsze chętnie pracowała społecznie. To trudna i odpowiedzialna decyzja stawia przed nią nowe wyzwanie. Ufam, że się uda i będzie to jej wygrana, ale przede wszystkim wygrana nas wszystkich, mieszkańców Ziemi Świdwińskiej.

S. W. Czy chciałabyś wrócić do Świdwina, czy widzisz tu dla siebie miejsce? Czy jest tu miejsce dla ludzi młodych?

A. M. Zawsze powraca się do korzeni, na pewno będę przyjeżdżać do rodziców, znajomych, ale czy na stałe? Każdy musi sam zdecydować, gdzie czuje się dobrze, gdzie chciałby mieszkać. Znam bardzo dużo młodych ludzi, którym nie odpowiada atmosfera wielkiego miasta i nie chcą z nim wiązać przyszłości, inni mówią, że nie chcą wracać po studiach do swoich miejscowości. Ja aktualnie wszystkie swoje plany koncentruję na Poznaniu, ale jak będzie za kilka czy kilkanaście lat? Nie wiem.

S. W. Dziękuję za rozmowę.

Stanisław Wotkiewicz

Kartka z datą 31 sierpnia już spadła z kalendarza. Każdy z nas wie, co to oznacza – zaczyna się wrzesień, a wraz z nim kolejny rok szkolny.

Wszyscy z radością biegniemy, aby usłyszeć pierwszy dzwonek, spotkać koleżanki i kolegów, zobaczyć, czy nie zmienili się nauczyciele.

Jest w nas dużo pytań, ale nad wszystkim, jak słońce świeci nadzieja, bo czeka nas nowe. Zastanawiamy się, jaki będzie ten rok na pewno dużo zależy od nas jakim go uczynimy.

Na boisku SP Nr 2 również gwarno i wesoło. Spotkały się dzieci, witają się ze sobą, ze swoimi wychowawcami. I tylko liczyć wypada, aby ten dobry humor, który wszystkim dzisiaj towarzyszy, trwał jak najdłużej i pozwolił przetrwać wszelkie smutki.

Pierwszacom i ich rodzicom życzymy szybkiego zaaklimatyzowania się w szkole, a nauczycielom optymizmu wbrew wszystkiemu, by w czerwcu móc z satysfakcją powiedzieć: „To był dobry rok”.

M. F



Nowy rok szkolny



Oświata XXI wieku

W związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi warto zastanowić się, która z partii może dla edukacji zrobić więcej. Jestem przekonany, że oświata to jedna z najważniejszych sfer życia społecznego, w którą państwo musi zainwestować, jeśli chcemy myśleć o pozycji naszego kraju na mapie świata. Edukacja i informatyzacja kraju jest dla koalicji Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Unii Pracy jednym z najważniejszych punktów programu wyborczego, bowiem w realiach XXI wieku tylko społeczeństwo oparte na wiedzy ma szansę konkurować z rozwiniętymi gospodarczo potęgami.

Lewicowy program wyborczy zawiera elementy oświatowe, do których zalicza się przede wszystkim konieczność zbudowania nowoczesnej platformy informacyjnej i wyposażenie wszystkich szkół w pracownie komputerowe. Bardzo istotnym postulatem koalicji SLD-UP jest powszechne, lepsze wykształcenie. Prowadzi to poprzez łatwy dostęp do edukacji dla młodych ludzi ze wszystkich środowisk, również dla tych zapomnianych przez rządy prawicowe.

Nauka informatyki, języków obcych, szkolenia i kształcenie ustawiczne to formy edukacji, które trzeba rozwijać



i upowszechniać. W przyszłości tylko zdrowi, energiczni ludzie, swobodnie poruszający się w świecie elektronicznych urządzeń i mediów będą w stanie skutecznie rywalizować na rynku pracy w Unii Europejskiej. Tylko oni będą w stanie zapewnić sobie dobrą, godziwą pracę, a także stworzyć stanowiska pracy dla innych. A przecież wszystkim nam zależy na zmniejszeniu katastrofalnego bezrobocia spowodowanego przez nieudolne rządy i beźmyślne decyzje gospodarcze.

Omówienie wszystkich postulatów i priorytetów koalicji SLD-UP w dziedzinie oświaty zajęłoby wiele miejsca i czasu. Znając cały program, jestem przekonany, że rysuje on ambitną drogę do nowoczesnej oświaty, na miarę XXI wieku.

Witold Gładkowski



Danuta Malitowska z panem Witoldem Gładkowskim

Jeszcze raz o reformie edukacji



Bez wątpliwości reforma edukacji była konieczna. Niestety niedokładne jej przygotowanie rodzi kolejne „niespodzianki” np.: proces likwidacji szkół, internatów i publicznych przedszkoli. Zamykanie placówek to nie tylko efekt spadku ilości uczniów, to brak nauczycieli: języków obcych, informatyki, ekonomii wolnego rynku, ale przede wszystkim niedostatki finansowe.

Optymistyczne plany decydenckich szuflad nie zastąpią często siermiężnych



realiów gmin. Widoczne mankamenty próbuje się niwelować rekonstrukcją (czytaj redukcją) sieci szkół czy prywatyzacją przedszkoli. Można i tak. Złośliwi mówią, że za czasów realnego socjalizmu walczone z alkoholizmem, likwidując zagrychę. Ale czy tak właśnie trzeba?

Na pewno jednym z plusów tej reformy były zmiany strukturalne w nauczaniu podstawowym i gimnazjalnym, ale niestety nie ma to jeszcze przełożenia na korzyści edukacyjne. Niepokoi też to, że nadal nie znowelizowano ustawy o szkolnictwie wyższym, co przyczynia się do stanu, w którym system kształcenia kadry pedagogicznej wciąż wprowadza do tzw. zreformowanych szkół nie przygotowanych do nowych obowiązków nauczycieli.

Proces awansu nauczycielskiego obarczonego bagażem biurokracji, zaś nadmiaru obowiązków nie złagodzone gwarancjami państwa dla minimalnego wynagrodzenia pedagogów.

Szkoły ponadgimnazjalne, zarówno licea profilowane, jak i szkoły zawodowe pozostają wciąż niedofinansowane. Za zmianami w terminologii nie poszły środki inwestycyjne, więc koszty przemian nie są w pełni gwarantowane przez państwo, a braki z reguły uzupełniane są zaradnością dyrektorów placówek.

Moje obawy poparte są wiedzą. Sytuacja budżetów powiatowych i wojewódzkich jest zdecydowanie gorsza od

finansów np. gmin miejskich. Te zaś, z reguły przychylnie szkole, niwelują niedostatki w oświacie często kosztem innych dziedzin życia. Powiat i województwo swoimi placówkom nie mogą wiele dać, bo po prostu nie mają. Są to wszystkie minusy, które nie pozwalają na zafundowanie reformy w zaprojektowanym czasie i kształcie.

Zmiany w systemie edukacji potrzebne są przecież po to, ażeby szkolnictwo przyczyniało się do wzrostu ekonomicznego, nie zwiększało poziomu bezrobocia. Oczekiwać więc należy korekt i retuszy.

SLD posiada koncepcję koniecznych poprawek, które zrealizuje w przypadku wygrania wyborów parlamentarnych.

Szkolnictwo wybrzeża środkowego dzielnie stawia czoło wspomnianym problemom. Doskonale, ambitne i pracowite zespoły nauczycielskie, troskliwe samorządy (poza wyjątkami), czujący ducha edukacji, nadzór, pozwalają z ostrożnym optymizmem oczekiwać na pierwszych absolwentów gimnazjum. Oby tylko poziom przygotowania szkół ponadgimnazjalnych, na ich przyjęcie nie był gorszy! A nie będzie to łatwe!

Witold Gładkowski



PŁAWIĆ SIĘ CZY PŁAKAĆ ?

Budowa basenu wzbudzała od samego początku wśród mieszkańców Świdwina wiele kontrowersji. Jednak buńczuczne wypowiedzi poprzedniej ekipy zagłuszały każdy wątpliwy głos. Bo jak można było wątpić w inwestycję na miarę XXI wieku, za jedyne 12 mln złotych, z czego 70% wartości inwestycji miały pokryć środki zewnętrzne. Szermowano nawet gwarancjami byłej wojewody Pani **Grażyny Sztark**, które później wywoływały uśmiechy na twarzach urzędników decydujących o przyznaniu środków.

Wartość robót budowlanych według podstawowej umowy z P.P.H.U. „INTECH” wyniosła 12 593 806,- złotych, co już było przekroczeniem deklarowanej wartości. I tu zaczynają się schody.

Pewna Pani wykombinowała, że najefektowniej pływalnia będzie prezentowała się w miejscu obecnie realizowanym, tzn. w starorzeczu Regi. Trudno mieć pretensję do tej Pani za jej estetyczną wizję lokacyjną. Ignorancja decydentów była jednak niczym nieusprawiedliwiona. Po pierwsze, teren ograniczony nie stwarza możliwości dobudowy obiektów towarzyszących i poszerzających ofertę wypoczynku i sportu. Po drugie, już we wstępnej fazie odwadniania i palowania gruntu okazało się, że ze względu na wysoki poziom i napływ wód gruntowych oraz brak nośności gruntu należało wykonać podwójną ilość palowań oraz zalewanie betonowych studni. Decyzję o lokalizacji podjęto na podstawie pobieżnych badań geologicznych. Dodatkowy koszt tej radosnej twórczości to 287 tys. złotych.

Wizja inwestycji XXI wieku też była rodem z rodzinnych borów jej twórcy. Oto przykłady:



Zbigniew Głuśniewski podczas pisania artykułu

- Zaprojektowano tradycyjne przybory i armaturę w łazienkach i szatniach. Jej zamiana na stosowną w nowoczesnych obiektach armaturę „wandaloodporną” kosztowało dodatkowo ponad 73 tys. złotych.

- Zaprojektowano balustrady ze zwykłej stali, co w agresywnej atmosferze hali basenowej wymagałoby co najmniej corocznego odrdzewiania i malowania. Instalacja balustrad ze stali nierdzewnej, kwasoodpornej kosztowała dodatkowo ponad 257 tys. złotych.

- W pomieszczeniach poza halą basenową przewidziano sufity z tynku zwykłego, kat. III, a więc z instalacją elektryczną i wentylacyjną na wierzchy. Jak w dobrej oborze. Na sufity podwieszane należało dodatkowo wydać 217,5 tys. złotych.

- Nie przewidziano również systemowych wypraw uszczelniających pod okładziny niecek basenowych. Brak tych wykładzin oprócz możliwości występowania przecieków skutkowałby również nieudzieleniem gwarancji na okładziny (płytki) basenowe. Koszt tych uszczelnień 133,5 tys. złotych.

- Na miarę XXI wieku zaprojektowano stary typ centrali wentylacyjnej bez klimatyzacji. Centrala nowej generacji, osz-



czędniejsza w eksploatacji, z klimatyzacją pochłonęła dodatkowo kwotę 143 tys. złotych.

Fenomenem plasującym twórców tego pomysłu w księdze absurdu jest fakt, że pod wszędzie eksponowaną zjeżdżalnię nie przewidziano fundamentów, konstrukcji nośnej oraz schodów na zjeżdżalnię. To drobne niedopatrzenie to kolejne 287 tys. złotych dodatkowych kosztów.

Wiek XXI wymaga nie tylko wizji, ale również odrobiny kompetencji. Dla tego obiektu zaprojektowano uzdatnianie wody tylko przez chlorowanie. Standardem na nowoczesnych basenach jest system ozonowania i chlorowania. Kolejne 634 tys. złotych powiększyło koszt inwestycji.

Dla osób korzystających z kawiarni z całą hojnością zafundowano bezpłatną saunę, bowiem nie przewidziano przegrody odgradzającej halę basenową (temp. ok. 40 stopni) od kawiarni. To drobne niedopatrzenie tylko 69 tys. złotych.

Aby nie zanudzać Czytelnika dodam, że to niepełna lista braków w dokumentacji i wyobraźni. Można do tego dodać przecież brak windy dla niepełnosprawnych, boksu kasowego, ogrodzenia obiektu itd. Uzupelnienie tych braków to kolejne 200 tys. złotych.

To wszystko, co dotychczas wymienilem, zostało już zrealizowane. Do realizacji pozostało jeszcze wyposażenie kręgielni, zabudowa przebieralni, szafki ubraniowe, siedziska na widownię, zabudowa szatni przy wejściu oraz meble i urządzenia do pomieszczeń socjalnych. Na to konieczne jest wygospodarowanie 600 tys. złotych.

Czy to już wszystkie braki? Wątpię, skoro na pytanie, gdzie są przewidziane suszarki do włosów padła odpowiedź: „na korytarzu wprowadzono gniazdko do suszarek”. A gdzie suszarki?

Według aktualnych wycień koszt inwestycji zamknie się kwotą 17162 tys. złotych. Jak to się ma do deklarowanych kosztów? Czy to ostateczne kwota, skoro wykonawca zgłasza kolejne potrzeby jak np. zainstalowanie monitoringu obiektu. Biorąc pod uwagę fakt, że przystąpiono do tej inwestycji bez zabezpieczenia środków własnych i zewnętrznych, że możliwości pozyskania środków przez obecny Zarząd zamknęły się kwotą 6 mln złotych mamy przybliżony obraz radosnej twórczości wizjonerów XXI wieku. Jakie koszty będzie ponosiło miasto w trakcie eksploatacji obiektu jeszcze nie wiadomo.

Wiadomo tylko, że niektórzy już pływają się w obłudnej euforii sukcesu.

Gratuluję dobrego samopoczucia.

Zbigniew Głuśniewski

UWAGA KONKURS !!!



Dzisiejsze pytanie konkursowe brzmi:

„W jakiej szkole uczył mieszkający obecnie w Opolu sławny „GARY”, czyli profesor **Tadeusz Garczyński**”?

Wśród osób, które nadesłały prawidłową odpowiedź rozlosujemy pięć książek, w tym najnowsze wydanie Małej Encyklopedii Wiedzy Politycznej.

SLD dziękuje

Jednym z nieszczęść ludzkości jest to, że na przestrzeni tysięcy lat przewinęły się tysiące, a może dziesiątki tysięcy filozofów, myślicieli, którzy wiedzieli wszystko i wiedzieli najlepiej.

Zaliczam do nich Arystotelesa, Augustyna i Tomasza, Hegla, Marksa, Sartra. Tylko jeden z wielkich powiedział: „wątpię więc jestem”.

Jako człowiek wątpiący, ale i niewielki, dziękuję Redaktorowi „Okna” za podanie świdwińskiej lewicy, wnikliwej Jego zdaniem, krytyce.

Czynię to w imieniu koleżanek i kolegów z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, chociaż mnie do tego nie upoważniono. Chcę wszakże spróbować rozwiązać obawy Redakcji, co do kondycji naszej partii w powiecie. Uprzejmie przeto donoszę, że mamy się dobrze. Nie zachłystując się wysokimi notowaniami lewicy w rankingu, ustawicznie pracujemy, promując kandydatkę na posła **Danutę Malitowską**, która uzyskała naszą rekomendację i ma ogromne poparcie partyjne i społeczne. Szeroko pisało o tym „Okno” w poprzednich numerach. Kampania wyborcza, w której koalicja SLD-UP przyjęła zasadę gry drużynowej, ujawniła, że w naszych szeregach panuje zgodność i dojrzałość polityczna, nie zagraża nam więc obecnie i w przyszłości wzajemne zabijanie się o stołki.

Jest to domeną innych ugrupowań i ujawniły się one w prawyborach, w wykonaniu znacznych koaliczynek, gdzie wszystkie chwytły były dozwolone.

Dotychczasowe nasze straty okazały się bezbolesne, a więc i rany wygojone. Słów krytyki nie wytrzymuje teza o zatraceniu się SLD,

o walkach personalnych i obronie przed wymianą pokoleniową. Pisałszy wcześniej z **Bogdanem Wojnickim** o tym, że SLD jest partią nowoczesną, otwartą i przyszłościową. Donosiło „Okno”, iż Przewodniczącym Rady Gminnej został 20-letni student **Krzysiek Mich**, że **Tomek Wiśniewski** z Połczyna Zdroju zorganizował koło SMLD, ma lat 21 i też jest studentem. Kilka dni temu do koła nr 2 w Świdwinie przyjęto uroczą studentkę Bożenę. Nie ma więc obawy, że starsi otaczają się murem, by nie dopuścić młodzieży. Proszę również zwrócić uwagę, że **Danuta Malitowska** podczas wszystkich prezentacji kandydatów do Sejmu jest otoczona młodzieżą. Przypadek to, czy prawidłowość? SLD nie pogubił się również i w innych dziedzinach.

Od początku posiada jasno sprecyzowany program i cel działania, a jest nim służba społeczeństwu. Eliminuje to walkę o stołki, gdyż za nimi nie kryją się żadne profity, a pełnienie funkcji z wyboru jest zobowiązaniem do ofiarnej pracy społecznej. Są tacy, którzy tego nie rozumieją, muszą więc odchodzić zawiedzeni i zgorzkniali jako wyjątki potwierdzają regułę.

Jestem przekonany, że bogatsi o doświadczenia przystąpimy jesienią do akcji sprawozdawczo-wyborczej, która wyłoni gremia zarządzające strukturami partyjnymi dynamicznie, fachowo i operatywnie. Są po temu warunki, są też odpowiednio przygotowani ludzie. Nie wytrzymuje bowiem krytyki sformułowanie Redaktora „Okna” o posiadaniu wyższego, ale generalnie słabego wykształcenia przez moje partyjne koleżanki i kolegów. Jakież kryteria oeny tu przyjęto?

To, że nastały czasy ludzi

wykształconych nie ulega wątpliwości. Dla mnie, człowieka starej daty, takim minimum jest posiadanie inżynierskiego dyplomu, potem magisterka, doktorat itd. z tego co wiem, w innych cywilizowanych krajach sprawę traktuje się podobnie. Nie będziemy więc płonąć ze wstydu na okoliczność posiadania w naszych szeregach lekarzy, prawników, pedagogów, inżynierów, ekonomistów, pilotów, nawigatorów i kogo tam jeszcze. Powiem więc, są to potężne zasoby, które są w stanie zaspokoić zapotrzebowanie powiatu świdwińskiego na fachowe, wykształcone kadry. Oczywiście nie wykluczam tu potrzeby i możliwości podnoszenia kwalifikacji, trzeba korzystać ze studiów podyplomowych i doktoranckich, zdobywać uprawnienia do zasiadania w Radach Nadzorczych.

Tę problematykę systematycznie stara się wdrażać w życie nasz niekwestionowany lider **Marek Makowski**. To właśnie doktor Marek, bo tak go poufale nazywamy, zabiega o zorganizowanie kursu przygotowującego do pracy we wzmiankowanych wyżej radach. Słowem, rozumiemy niezbędność posiadania wysokich kwalifikacji zwłaszcza w aspekcie wstąpienia do Unii Europejskiej. Nie wystarcza bowiem intuicja i predyspozycje, potrzebna jest wiedza zdobyta na uczelni oraz praktyka, która stanowi kryterium prawdy.

Reasumując, Sojusz Lewicy Demokratycznej w powiecie świdwińskim ma się dobrze. Rośnie w siłę i zwiiera szeregi.

Dziękujemy za troskę. Proszę spać spokojnie.

S. W.



Okręg Wyborczy nr 40 – Koszalin



Z okazji NOWEGO ROKU SZKOLNEGO wszystkim uczniom i nauczycielom życzymy dobrego humoru, optymizmu i wiele zadowolenia.

Redakcja

Do zamieszczonych obok życzeń dołączamy nasze zaproszenie do udziału w tworzeniu „Echa”. Adresujemy je zarówno do nauczycieli, jak i uczniów. Piszcie o sobie, swoich problemach, o swoim mieście i wsiach. Chętnie opublikujemy również zdjęcia i Wasze teksty.

Redakcja

RZECZ O NAUCZYCIELACH

„Každy niech zamiata przed swoimi drzwiami, a cała ulica będzie czysta”.

Lew Tolstoj

Nauczyciel – człowiek, z którym zetknął się każdy w swoim życiu. Pojawiło się hasło wywoławcze naszych wspomnień z lat młodości. Na tyle mocno zapada ono w naszą świadomość, że nie zostajemy obojętni wobec tego słowa.

Wśród wielu sylwetek dawnych profesorów szczególnie wyraźnie jawią nam się Ci, którzy byli bardzo surowi i wymagający, albo Ci, którzy łagodnością i dobrocią zjednywali sobie sympatię uczniów. Jednym zawdzięczamy wiele, o innych wolelibyśmy zapomnieć. Dziś nauczyciel to najczęściej wychowawca syna lub córki. Nie zawsze nawet ich dokładnie kojarzymy, ale narzekamy, że to już nie ci sprzed wojny. Jest w tym dużo racji. Coraz trudniej znaleźć pasjonatów zakochanych w swoim zawodzie. Ale czy należy się dziwić?

Przecież ogólnie nastąpił kryzys wartości i zdewaluowało się słowo „powołanie”, w środowisku lekarskim, prawniczym, naukowym. Proces ten nie ominął również zawodu nauczycielskiego. Wszak ważne stały się zarobki. Prestiż i autorytet zależą od ich wysokości, dlatego też między innymi jesteśmy postrzegani jako frajerzy, pracując za marne pieniądze. Prawda jest taka, że społeczeństwu media systematycznie wpajały informacje o rzekomych podwyżkach, które tak naprawdę są fikcją, ponieważ dotyczą wąskiej grupy nauczycieli, którzy będą wspinać się po drabinie awansu zawodowego.

Dodatkowo źle się musi mówić o nauczycielach w domach, skoro i uczniowie nas nie szanują. To prawda, że i w tym zawodzie znajdziemy osoby, których postawa rzuca złe światło na wszystkich nauczycieli, ale przecież krzywdzące są uogólnienia.

Sztandarowym hasłem przeciwko nam jest dużo wolnego czasu (2 miesiące wakacji, 2 tygodnie ferii, 18 godzinny tydzień pracy). Przykre jest, że nie

wnikamy w specyfikę zawodu. Nikt nie zwraca uwagi na ogromny stres i napięcia, na które jest wystawiony nauczyciel. Z jednej strony presja wobec przełożonych, konieczność permanentnego doskonalenia się, z drugiej surowy osąd rodziców. Nauczyciel nie ma swojej prywatności jego misja jest publiczna. Wymaga się wszechstronności nauczyciela, ma być rentgenem, który potrafi zdiagnozować sytuację ucznia.

Wszystkim wydaje się, że pracujemy od 8-mej do 12-tej. Zamykamy za sobą drzwi klasy i żyjemy swoim życiem. Nic bardziej błędnego. W domu czekają na nas sprawdziany, klasówki, zeszyty, przygotowania się do lekcji. Gdy ucichnie gwar szkoły powracają myśli o konkretnych uczniach. Na sto sposobów próbujemy jeszcze raz rozwiązać jeden problem. W tych refleksjach i wysiłkach zostajemy tak często sami, bez poparcia rodziców.

Dziś, gdy tak bardzo pogarsza się sytuacja ekonomiczna, a co za tym idzie i moralna ludzi, coraz częściej to na szkołę spada obowiązek troski o dziecko. I niestety coraz częściej następuje odwrócenie ról zdarza się, że to nauczyciel bardziej zabiega o los dziecka, niż jego rodzice. Co budzi przerażenie, to fakt, że modnym stwierdzeniem jest dziś: „nie-wydolność wychowawcza domu”. Jakże często rodzice skarżą się, że nie mogą sobie

poradzić z dwójką małych dzieci. My mamy średnio 26 uczniów w klasie. I nam nie wolno być wobec nich bezradnymi. A dzieci przychodzą z różnych domów, z różnymi problemami, często poranione przez najbliższe otoczenie, biedę. Szukają schronienia w szkole, co może wydać się paradoksem, choć nie do końca, bo tutaj przyciąga im może niekoniecznie nauka, ale możliwość spotkania się z kimś, kto ma dla nich czas. Kto pamięta o kultywowaniu przeróżnych uroczystości, uczy radości ze wspólnego przebywania, jak można dobrze się bawić bez telewizora i komputera.

To przecież nauczyciele organizują wspólne ogniska, rajdy, soboty sportowe, dyskoteki szkolne. Towarzyszymy dzieciom na kursach przedmiotowych. Wiele osób do dziś prowadzi społeczne kółka zainteresowań (bo na to przecież ciągle jest za mało pieniędzy) z rodzicami, zespołach samokształceniowych, systematyczne dokształcanie się na własny koszt.

Wiele słów już padło, jednak najlepszą lekcją poglądową byłoby postawienie tego, który mówi przed klasą i próba przetrwania w szkole jednego dnia.

Celowo zostało użyte tu słowo „przetrwanie”, kto chce się przekonać, dlaczego zapraszamy.

Nauczyciel jeszcze pasjonat



W dzisiejszym numerze publikujemy wiersz Pana **Henryka Klimka**. Autor urodzony w byłym województwie toruńskim na stałe mieszka w Koszalinie. Był prawnikiem, wykładowcą filozofii i prawa, obecnie na emeryturze.

W roku 1995 brał udział w konkursie poetyckim „Literacki Start” w Koszalinie, gdzie został uhonorowany wyróżnieniem w kategorii poezji.

Wyróżniony również na ogólnopolskim konkursie „Moje wojenne dzieciństwo” za tom wspomnień: *Czas utraconego dzieciństwa 1939-1945*, autor książki *Zrozumieć i wierzyć bez dogmatu* wydanej przez **Wydawnictwo Adam Marszałek**.

miłość
dobroci owoc
serc wielu potrzeba

miłość i godność

w ludzkim doznaniu bywa wielka
radosna i twórcza
gdy godność w sobie zawiera
uszczęśliwia i uszlachetnia
ale szkodzi
gdy się w nienawiść przerodzi



nikt nie może nakazać ani zakazać miłości
przychodzi kiedy chce
i kiedy chce odchodzi
choć nie zawsze idzie z godnością w parze
miłość wynosi się na ołtarze

w hierarchii wartości - według mnie -
pierwszeństwo jest po godności stronie
bo godność, gdy miłość w sobie zawiera
- ucłowiecza
nawet bez miłości drugiego nie krzywdzi
a miłość bez godności - krótko płonie
i drugiego poniewiera

godność - człowieczeństwa owoc
i miłość - owoc dobroci
- co z tego trwalsze
a co przemija

jedno jest pewne
Miłość - rodzi
GODNOŚĆ NIE ZABIJA



W ostatnich dniach zmarł Zygmunt Adamiak

Pochodził z wielodzietnej rodziny robotniczo-chołpskiej. Ojciec, długoletni urzędnik rad narodowych, Matka, skromna i pracowita gospodyni domowa. Po ukończeniu liceum jako jedyny z rodzeństwa podjął studia, jednocześnie piastując obowiązki nauczycielskie. Uczył fizyki, najpierw w Zasadniczej Szkole Zawodowej potem w Zespole Szkół w Polczynie Zdroju. Był zżyty z młodzieżą i oddany obowiązkowi szkolnym. Pracowicie przygotowywał lekcje ubogacone pokazem, doświadczeniem i eksperymentami. Lubił swą pracę nie tylko podczas lekcji i ćwiczeń laboratoryjnych, ale i podczas zajęć w kółkach przedmiotowych oraz w pracach społecznych. Cichy, skromny, dowcipny, łatwo nawiązywał kontakt z ludźmi, zyskał sobie miano człowieka towarzyskiego, ale i domatora. Niestety w ostatnich latach znużony postępującą chorobą coraz częściej przebywał tylko w domu. Odszedł na zawsze serdeczny kolega.

Pogrążeni w żalu: Prezes Wydawnictwa, dr **Adam Marszałek**, profesor **Tadeusz Garczyński**

EDUKACJA



Szkoła jest najważniejszym fundamentem demokracji, gdyż to w niej młody człowiek zdobywa nie tylko wiedzę, ale także przyzwyczajenia i przekonania konieczne obywatelowi demokratycznego państwa. Szkoła należy do całego narodu i nie może być celem indoktrynacji na rzecz jego części, czy też określonej partii. Szkoła musi być miejscem, gdzie o sprawach publicznych mówi się rzeczowo i z tolerancją dla różnych stanowisk, powinna utwierdzać młodych ludzi w przekonaniu, że można dobrze służyć Ojczyźnie, mając różne poglądy polityczne.

Szkoła, dzieci, rodzina to cały mój świat, jemu poświęcam wszystkie swoje myśli, serce i czyny. Posiadam doświadczenia jako nauczycielka, wychowawczyni i wicedyrektor szkoły, posiadam też stosowne wykształcenie. Zanim podjęłam trudną decyzję ubiegania się o mandat poselski, przeprowadziłam wiele przyjacielskich rozmów z moimi koleżankami, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że rekomendacja powiatowej organizacji Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Związku Nauczycielstwa Polskiego jest wystarczającą rękojmią i wyrazem społecznego zaufania, wspartego faktem powierzenia funkcji Przewodniczącej rady Powiatu. Jestem więc zobligowana do zajmowania się problematyką edukacji, dobrze, gdybym czynić to mogła jako poseł do Sejmu.

Na temat oświaty wypowiadam się w poprzednim numerze „Echa Świdwina”, ale ustosunkuję się i tym razem do kilku problemów. Przede wszystkim reforma oświaty wprowadzona została w życie w poetyce pośpiechu i bałaganu, bez niezbędnych wyliczeń, w przekonaniu, że jakoś to będzie. Okazało się przeto, że jest dalece niedopracowana, wymaga poprawienia i organizowania czy wręcz niwelowania jej negatywnych skutków. W swoim programie wyborczym akceptuję konieczność tworzenia szkoły nowoczesnej, powszechnie dostępnej, przyjaznej i bezpiecznej. Doceniając rolę edukacji w życiu człowieka zamierzam nie ustawać w wysiłkach na rzecz dostępności wszystkich dzieci do wyższych szkół i uczelni. Nie może istnieć sieć elitarnych szkół i uczelni dla elit politycznych i ekonomicznych. Stąd wynika wielka rola państwa w zakresie uregulowania tej problematyki, umocowania prawnego i zasad finansowania. Ponieważ „fabryką prawa” jest Sejm, pragnę tam być i o takie prawa walczyć, bowiem zbyt wielka w tym wszystkim jest dowolność interpretacji. Również wiele niedomówień i niedopracowań kryje w sobie hasło „nowa matura”. Do realizacji tego radosnego pomysłu brakuje programów dla nauczycieli i uczniów, stąd nie wiadomo, jak się do państwowej matury przygotować. Brakuje egzaminatorów i całego systemu logistycznego.



Nie ma żadnej pewności ani zapisów prawnych, że wszystkie uczelnie zaakceptują wyniki nowej matury i zrezygnują z egzaminów wstępnych. Mogą, ale nie muszą, co wtedy ma począć młody, ambitny maturzysta? Czy my, nauczyciele, mamy prawo do takich eksperymentów na młodych ludziach?

Trudno nie wspomnieć o sytuacji nauczycieli, kiedy na sobie doświadcza się dobrodziejstwa cudownej reformy. Czas bowiem najwyższy, by w cywilizowanym kraju ludzie wykonujący trudny, odpowiedzialny zawód, zyskali należne uznanie najwyższych władz i materialne zadośćuczynienie. Obecna sytuacja jest dalece nienormalna, podąża w kierunku degradacji pracowników naszego resortu, zwłaszcza tych z małych miast, z gmin biednych, gospodarczo zaniedbanych. Zadaniem państwa winna być troska o zapewnienie takich samych warunków dla funkcjonowania oświaty na terenie całego kraju. Nie można pozostawić problemu plac nauczycielskich li tylko samorządom. (Jak mają to dodadzą, a jak nie...) To minister musi wydawać rozporządzenia określające minimalne płace oraz wysokość wszystkich dodatków i zabezpieczyć środki finansowe. To właśnie kierownictwo resortu ma obowiązek doskonalić system kształcenia nauczycieli i wzmacniać motywację do wykonywania zawodu.

Koalicja SLD-UP ma koncepcję uzdrowienia edukacji i dostosowania jej do wymogów współczesnego świata. Traktuje oświatę jako zadanie priorytetowe, jako warunek wygrania przyszłości.

Danuta Malitowska

Chcesz mieć posłankę, głosuj na Dankę!

Dlaczego Malitowska?

Z prezesem

dr Adamem Marszałkiem
rozmawia **Elżbieta Kossarzecka**



tak bardzo popiera właśnie tę kandydaturę?

E. K. Docierają do nas gratulacje i wyrazy poparcia dla kandydatury na posła, pani Danuty Malitowskiej. Przeszedł także jeden list z pytaniem, dlaczego „Echo”

A. M. Jak Państwo wiecie „Echo” jest gazetą prywatną i jego linię ustala redakcja powoływana przeze mnie. Pragnę jednak Państwa zapewnić, że redakcja ta posiada pełną autonomię. Przed rozpoczęciem kampanii wyborczej zastanawialiśmy się, kogo powinniśmy w niej poprzeć. Po długiej analizie wszystkich kandydatów, doszliśmy do przekonania, że tą osobą powinna być pani dyrektor **Danuta Malitowska.**

E. K. Jakie argumenty zadecydowały o tym, że podjęto taką decyzję?

A. M. Było ich wiele. Najważniejszym był ten, że pani Danuta jest doskonałym pedagogiem, umiejętnie współpracuje z ludźmi, wraz z panią dyrektorem **Danutą Reszczyńską od wielu lat**

kierują słynną „dwójką”. Poza tym zbiera dobre opinie jako przewodnicząca rady powiatu. Jest osobą młodą, energiczną i pełną chęci do pracy. Jest też doskonale wykształcona i posiada niezwykle rzadki dar zjednywania sobie ludzi, ponieważ potrafi dostrzec w nich to, co dobre. Jest więc szansa, że pracując w Sejmie nie zapomni o ludziach i ich problemach, których jak państwo wiecie jest bardzo wiele.

E. K. Dziękuję za rozmowę.



Z **Ella Hyciek** rozmawia **Adam Korzus**

A. K. Jest Pani osobą niezwykłą. Nieustannie poszukującą, ciekawą świata. Pisze Pani dla dzieci, dla dorosłych i nawet bardzo dorosłych, maluje Pani obrazy, tworzy ikony, jakie jest Pani credo życiowe?

E. H. Myślę, że moim credo jest życie chwilą, dniem dzisiejszym. To sprawia, że życie smakuje najlepiej. A sztuka, jej różne aspekty: malarstwo, pisarstwo, sprawiają, że spełniają się moje marzenia. To nie tylko pasja, w której się realizuję, ale sposób na życie. Żyję z dnia na dzień, nie tworząc dalekosiężnych planów, ale realizuję się w pełni tworząc. Nie przynosi mi to zawsze satysfakcji ekonomicznej, ale cieszę się, wiedząc, że moje obrazy się sprzedają, a wiersze, eseje i książki są czytane. Ta świadomość sprawia, że wystarczy mi proste jedzenie i butelka wytrawnego wina.

A. K. Czytając Pani wiersze nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że są nie tylko inteligentne, ale i bardzo osobiste.

E. H. Nie może być inaczej, ponieważ pragnę w swej twórczości wyrazić swój temperament i całą siebie. Dlatego szukając ujścia dla swej potrzeby tworzenia nie tylko maluję, i nie tylko piszę wiersze, i nie tylko piszę książki i eseje, ale chcę wyrazić siebie w tak wielu formach twórczości.

A. K. Czy ta pasja, właśnie dlatego podjęła Pani studia filozoficzne.

E. H. Właśnie. Nieustannie poszukując, musiałam także zaspokoić swoją potrzebę poznania ludzkiej myśli. Chęć poznania tego, jak tworzyli starożytni filozofowie, jak na przestrzeni wieków poszukiwano odpowiedzi na pytania, które zadajemy sobie wszyscy.

Poznanie to, może stać się warunkiem samookreślenia i jednocześnie poszerzenia świata, w którym żyję. Poznając świat lepiej go rozumiejąc, lepiej rozumiejąc innych i siebie. Poza tym, sztuka to przekazywanie myśli, idei i emocji. Dlatego chcąc coraz lepiej tworzyć, muszę wymagać od siebie, by coraz lepiej rozumieć świat, w którym żyję.

Wtedy coraz lepiej, jak mi się wydaje, będę poruszać się na drodze od mądrości ku słowu. Co w dzisiejszym świecie, który ogłusza nas nadmierną ilością informacji, pozwala się nie tylko wyciszyć, ale przede wszystkim może warunkować samookreślenie i pogłębiać to, co w nas najważniejsze.

Adam Korzus

Gratulujemy zwycięzcom!

W dzisiejszym numerze „Echa” prezentujemy nazwiska uczniów Miejskiego Zespołu Szkół w Świdwinie reprezentujących szkołę i miasto w różnych konkursach przedmiotowych. Z powodu małej ilości miejsca prezentujemy dzisiaj tylko nazwiska laureatów oraz finalistów eliminacji wojewódzkich: **A. Wrońska** (język polski), **M. Ciszeńska** (historia, III miejsce w województwie), **B. Wejnar** (historia), **A. Kostyk** (geografia), **P. Mańczyk** (geografia, V miejsce w województwie), **P. Buchne** (matematyka), **M. Nieznalski**, **A. Sobota** (biologia). W konkursie matematycznym „Kangur” wyróżnieni w województwie zostali: **K. Just**, **P. Mańczyk**, **M. Marecka**, **D. Sulowska**, **A. Chojnacka**.

W XVII Ogólnopolskim Konkursie Twórczości Literackiej Młodzieży Gimnazjalnej w Kategorii Poezji i Prozy laureatką została **J. Możdżyńska**, a wyróżnienia otrzymali: **A. Bieńkowska**, **A. Wrońska**, **P. Dębowski**, **J. Haptar**, **J. Wilczyńska**.

Za przesłanie listy nagrodzonych dziękujemy dyrektorowi Miejskiego Zespołu Szkół – mgr. **Pawłowi Pińczukowi**.



Ella Hyciek na tle swoich obrazów. W konkursie „Moje spotkania z Ojcem Świętym” została wyróżniona za pracę „MISSA SOLENIS”, która znalazła się w książce – prezencie dla Papieża Jana Pawła II od Torunia. Jako malarka wystawiała swe płótna, grafiki i ikony w wielu miejscach w Polsce i zagranicą.



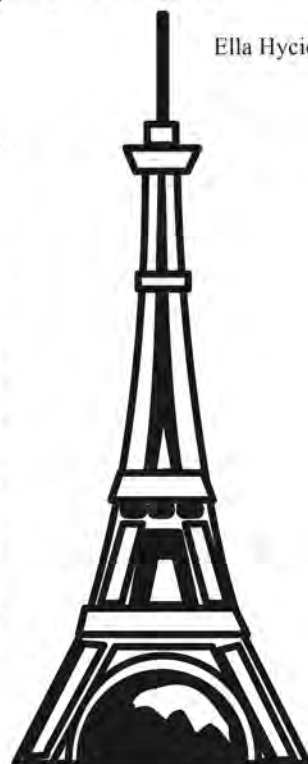
MONTMARTE



na Montmartrze
zamacone zmysły
absynt i geniusz
orgie u Pigearda
Utrillo Soutre
Modigliani i inni
paryski tygiel
zrodzony z nędzy duszy
łapczywej żądzy życia
piękno i ekstaza
sztuka i alkohol
delirium tremens
w Cafe de la Rotonde
portrety za pięć franków
kochanki o łabędzich
szyjach kariatydy

komedianci arlekiny
signora Modigliani
to tylko protest
przeciwko konwenansom
Amadeo z Livorno
będzie nieśmiertelny
wapień piaskowiec marmur
pokój bez lampy
absynt i haszysz
migdałowe oczy

Ella Hyciek



Mówi DANUTA MALITOWSKA - kandydatka na posła

W trakcie toczącej się kampanii wyborczej niejednokrotnie pytano mnie, czym chciałabym się zająć, gdybym dostała zaszczytu zasiadania w ławie poselskiej.

Niezmiennie odpowiadam, że bliska mojemu sercu jest problematyka oświaty i samorządności. Jednak nie sposób pominąć największej bolączki nękającej całe społeczeństwo, a ludzi świdwińskiego powiatu szczególnie, jakim jest bezrobocie. Korzystając z gościnności łamów „Echa Świdwina” pragnę podzielić się z Czytelnikami swoimi spostrzeżeniami, odnoszącymi się do powyższych problemów.

BEZROBOCIE społeczna katastrofa i degradacja

Bezsprzecznie praca jest źródłem utrzymania i warunkiem godnego życia. „Bez pracy nie ma kołaczy” głosi stare porzekadło ludowe i jest to tak prawdziwe, że nie wymaga udowadniania. Rządzące ugrupowanie stara się jednak nieudolnie sugerować zdeptanemu narodowi, że chleba jest dosyć i rośnie popyt na igrzyska. Popularyzowaniu tego absurdu służą prywatna i publiczna telewizja, które ciągle transmitują festiwale, przeglądy, konkursy, gdzie bogate, zdrowe i szczęśliwe społeczeństwo bawi się doskonale, upojnie gra muzyka, gwiazdy rozdają uśmiechy oraz całusy i to za jedyne kilkadziesiąt tysięcy złotych (coraz częściej dolarów) honorarium. A gdy taka transmisja się kończy, to zaraz rozpoczyna się dyskusja, gdzie to w tym roku lepiej wyruszyć na wakacje – na Hawaje czy na Karaiby. I do kogo ta mowa, kogo na to stać? Ilu jest takich szczęśliwców? No może 5%, niech będzie 10%. A reszta? Co ma zrobić Kowalski ze Świdwina, któremu „kurońówka” ma wystarczyć na utrzymanie czteroosobowej rodziny, gdzie dwoje

dzieci idzie do szkoły i nie mają ani książek, ani butów. Kowalski woła: chleba, pracy! Nie w głowie mu igrzyska i Karaiby. Nie ma pracy i nie ma chleba, nie będzie książek i butów dla dzieci Kowalskiego. Bezrobocie jest społeczną katastrofą, pozbawia ludzi siły i nadziei, pozbawia i degraduje. Dlaczego tak jest, czy tak musi być? Tak być nie musiało i tak być nie musi. Lada dzień do niechlubnej historii odejdzie obecna ekipa. Trzeba w tym im i sobie pomóc. Okazja nadarza się już 23 września.

Na kogo więc głosować? Większość społeczeństwa jest przekonana, że tylko na koalicję **SLD-UP**, na listę nr 1. Polska lewica problem bezrobocia stawia na czele wielu ważnych i bardzo ważnych zadań, które wymagają fachowego, natychmiastowego i zdecydowanego działania. Koalicja **SLD-UP** posiada program zahamowania i ograniczenia skali bezrobocia poprzez wielokierunkowe, długofalowe przedsięwzięcia. Pierwszym z nich jest zwiększenie eksportu, gdyż każdy eksport jest formą

sprzedaży ludzkiej pracy, odwrotnie jest z importem. Dzisiaj poprzez import utrzymujemy w bogatych krajach zachodnich ponad 600 tys. miejsc pracy. Oni produkują dla nas, ale czy nas na to stać? Wiąże się z tym problem handlu ze wschodem, zaniechany, zaniedbany, a przecież rynek jest tam

chłonny, język znany, Polonia ukraińska czy białoruska jest nam życzliwa i przetrze szlaki handlowe. Druga istotna sprawa, którą w Sejmie RP pilotuje lider **SLD** województwa zachodniopomorskiego poseł **Jacek Piechota**, to wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw. Jest ich 1,7 mln, szybko można pozyskać kilkaset tysięcy miejsc pracy. Dalej widzę potrzebę uruchomienia programów rozwoju infrastruktury: centralne inwestycje; budowa dróg i autostrad, ochrona środowiska (w tym zabezpieczenie przed skutkami powodzi), roboty publiczne.

Bardzo bliską mojemu sercu jest sprawa stworzenia programu ułatwiającego absolwentom szkół średnich i wyższych wejścia na rynek pracy, by dorosłego życia nie rozpoczynali od bezrobocia i biedy. Żeby nie dochodziło do paradoksów, że młody absolwent Akademii Medycznej prowadzi biuro pisanie podań i skarg.

Ugrupowanie lewicowe nie obiecuje cudów, natomiast uważa, że walka z bezrobociem jest głównym zadaniem rządu, parlamentu, samorządu terytorialnego, administracji. Przeciwdziałaniu bezrobociu służyć ma rozwój edukacji i informacji. Jest szansa i w przekonaniu tym utwierdza mnie fakt, że wiele krajów na świecie toczyło walkę z bezrobociem. Lewicowe rządy z reguły tę walkę wygrywały. **SLD** i **UP** zaangażowały szerokie grono ekspertów, teoretyków i praktyków, tworzy szczegółowe, konkretne plany i ogólną koncepcję. Proces trwa, jest otwarty, wszyscy możemy w nim uczestniczyć. Będzie lepiej, bo musi być lepiej!

Danuta Malitowska



Promocja w Muzeum

W dniu 12 września odbyła się w muzeum tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy promocja książki prof. **Włodzimierza Jastrzębskiego** pt: „Leon Janta Polczyński (1867–1961) minister i senator z Borów Tucholskich”.

Inicjatorem i głównym organizatorem był płk **Wojciech Zawadzki**.

Spotkanie promocyjne prowadził powszechnie lubiany, znany z niekonwencjonalnych zachowań redaktor **Lech Lutogniewski**.

Promocja ta zapoczątkowała wielki kiermasz książek historyczno-wojskowych, który trwał w dniach 12–16 września.

Jego organizatorem było towarzystwo przyjaciół Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Hasło imprezy brzmiało **JAK Z TORUNIA TO MARSZAŁEK**.

Organizatorzy rekomendowali na kiermasz książki mądre, piękne i ciekawe.

Elżbieta Kossarzecka

Hurtownia MADO zaprasza na zakupy. Oferujemy ogromny wybór artykułów szkolnych i papierniczych po niskich cenach (**Świdwin, ul. 3 Marca 25**).



Nakładem **Wydawnictwa Adam Marszałek** w ostatnim czasie ukazała się książka pochodzącej z Torunia, a aktualnie mieszkającej w Niemczech, pisarki **Zofii Mossakowskiej**, pt. *Że cię nie opuszczę aż do śmierci*. Jest to opowieść o ludzkich losach, które opisane są z głębokim rysem psychologicznym, żywo oddającym prawdę o tym, co nazywamy miłością, zawiedzeniem, zdradą i zaufaniem. Jak pisze sama autorka:

„Aby rozdzielić ludzi nie trzeba wiele. Czasami drobiazg wystarczy, śmieszny dla innych i niezrozumiały, by odwrócić los, usunąć grunt spod nóg i wywołać morderczą burzę. Jak nieznaczna rana groźniejsza bywa w skutkach niż epidemia. Niektórzy mówią: miłości śmiertelników są bez znaczenia. Ja twierdzę: bez nich przestanie obracać się ziemia. O tym jest ta książka”.

Magdalena Rupińska

RECENZJA

zofia mossakowska



że cię nie opuszczę
aż do śmierci



MUZEUM TRADYCJI
POMORSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO

85 - 915 Bydgoszcz, ul. Czerkaska 2
tel. 052 / 378 - 20 - 26 / 27
fax. 052 / 378 - 23 - 31

Bydgoszcz, dnia 12 września 2001 r.

Pan Adam MARSZAŁEK
Prezes
„Wydawnictwa Adam Marszałek”
w Toruniu

Szanowny Panie Prezesie,

Proszę łaskawie przyjąć wyrazy najwyższego uznania i głębokiego szacunku za Pański dorobek edytorski.

Książki, które zobaczyliśmy na dzisiejszym kiermaszu są nie tylko ciekawe i mądre, ale nade wszystko pięknie wydane.

Głębokie spectrum problematyki historyczno - wojskowej, którą propaguje Pańskie Wydawnictwo graniczące ze szlachetną filantropią ojczyznianą nie znajduje sobie równych. Gorąco wierzymy, że Pańska Misja sprawdzi się nie tylko wśród zaprzysięgłych miłośników tej literatury, ale przede wszystkim wśród młodego pokolenia. Życzymy tego Panu z całego serca.

Życzymy także, by nie zabrakło Panu sił w realizacji tej Misji.
Proszę tak trzymać, Panie Prezesie.

Dyrektor Muzeum

płk Wojciech Zawadzki

Prezes Towarzystwa Przyjaciół
Muzeum Tradycji POW

Marian Kadow

UŚMIECHMIJ SIĘ!

Z książki autorstwa **Michała Mosze Chęcińskiego** pt. *Humor żydowski* wydanej przez Wydawnictwo Adam Marszałek prezentujemy trzy dowcipy:

Swat znalazł dla biednego faceta kandydatkę na żonę. Po zapoznaniu się ze swoją przyszłą, klient stwierdził z rozczarowaniem:

- Przecież ona jest głuchawa.

Na to swat:

- A po co ma słyszeć, będzie się mniej wtrącała do twoich spraw.

- Ależ ona jest kulawa.

- To wszak dobrze, - mówi swat - będziesz sobie mógł pójść dokąd chcesz, a ona będzie siedziała w domu i dbała o dzieci.

- Ona jest także ślepawa - woła klient.

- To wszak dobrze, nie będzie widziała co ty czynisz, nawet jak sobie zrobisz skok w bok.

- Ależ ona jest bardzo brzydka.

Na to swat: - A ty byś chciał, żeby miała same zalety.

* * *

Swat proponuje młodemu człowiekowi partnerkę do ożenku. Po poznaniu kandydatki kawaler mówi swatowi, że przecież ona kuleje.

- To prawda, - mówi swat - ale tylko kiedy chodzi.

* * *

Wielce poważny Żyd w miasteczku zapytał rabina, czy przystoi religijnemu Żydowi rozmawiać z młodą niewiastą na rynku miasta. Na to rabin:

- Lepiej rozmawiać z niewiastą i myśleć o Bogu, niż modlić się do Boga i myśleć o niewiastach.

Wybrał: K. G.



Święto Lotników

W sierpniu obchodziliśmy dwa święta: Święto Wojska Polskiego oraz Święto Lotnictwa. Poniżej zamieszczamy zdjęcie z odsłonięcia Tablicy Pamiątkowej poświęconej Pamięci Poległych Lotników.

Odsłonięcie miało miejsce z okazji Święta Lotnictwa. Uroczystość odbyła się w Świdwińskim kościele garnizonowym. W uroczystościach wzięli udział:

- Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
- Związek Sybiraków
- Związek Inwalidów Wojennych
- Światowy Związek Żołnierzy AK
- Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego



Na zdjęciu Komendant Powiatowej Policji w Świdwinie, Komendant Straży Pożarnej, Burmistrz Miasta Połczyna i Komendant Policji z Połczyna Zdroju oraz kandydatka na posła RP – pani **D. Malitowska**.



Tablicę Pamięci Poległych Lotników Garnizonu Świdwin odsłaniają: płk **Ryszard Hać** – dowódca 1. B.L.T. oraz płk dypl. pilot rezerwy **Józef Oleśjnik**, były dowódca 40 PLMB w Świdwinie

Sierpniowe Refleksje



Dzień 15 sierpnia. To już od kilku lat, wraz z uroczystością Wniebowzięcia Matki Bożej, święto Polskiego Wojska. Powrócono do przedwojennej tradycji, której korzenie tkwią w „Cudzie nad Wisłą” niedoceniony po dzień dzisiejszy przez Europę zwycięstwem nad armią sowiecką.

Zmienia się świat, nastają nowe pokolenia, zmienia się też Polska Armia, odchodzą na wieczną wartę ci, którzy pamiętają groźbę wojny. Stojący w jednej nawie świątyni żołnierz służby zasadniczej, zawodowej i weteran wojenny, pewnie każdy z nich inaczej przeżywa to święto. To, co wszystkich łączy, czasem trudne jest do nazwania, bo kryje się gdzieś w głębokich pokładach duszy, w literaturze, we wspomnieniach ojca i dziadka, w wojskowej pieśni, to, co łączy, to historia, tradycja, a wreszcie polski mundur, orzełek na czapce, a w żyłach polska krew.

Święto polskiego wojska, jak rzadko które, skupia w sobie dosłownie wszystko, co polskie, narodowe i ojczyste, sięgając aż do zamierzchłych czasów drużyny Mieszka I. Tylko w takim duchu, obejmując myślą całą historię polskiego oręża można dziś godnie przeżywać święto żołnierza polskiego.

Choć żyjemy w niełatwych latach, czasach przełomu, to jednak z nadzieją, z wiarą w lepsze jutro, w lepszy wiek, dziękując Bogu za wolną ojczyznę.

ks. mjr Mariusz Śliwiński



Wydawnictwo Adam Marszałek, ul. Przy Kaszowniku 37, 87-100 Toruń
tel. (056) 660 81 60, 62 322 38, e-mail: info@marszalek.com.pl
Adres Redakcji: „Echo Świdwina”, ul. 3 Marca 25, Świdwin, tel. (0 94) 365 27 91
Druk: Drukarnia Nr 1, ul. Warszawska 52, 87-148 Lysomice, tel. (0 56) 659 98 96

Redaguje kolegium w składzie: Elżbieta Wielgosz (redaktor naczelny), Adam Korzus (zastępca), Krzysztof Galus (redaktor techniczny), Krystyna Burzyńska, Marta Gordon, Magdalena Kamińska, Daniel Kawa, Joanna Marszałek-Kawa, Magdalena Rupińska, Elżbieta Kossarzecka, Bogumiła Pińczuk, Mirela Jackiewicz, Stanisław Wotkiewicz.